

Centralna Akademia 1-Majowa w Warszawie

Prezydent RP Bolesław Bierut w Prezydium Akademii

WARSZAWA (PAP) Dnia 30 kwietnia br. odbyła się w Warszawie uroczysta centralna Akademia 1-Majowa. Na akademii przybyli wielotysięczne rzesze ludu Warszawy.

Gdy w Prezydium Akademii zajmuje miejsce Prezydent RP Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i zrywają się długo niemilkące owacje.

Wojsko Polskie na straży pokoju

niepodległości i budownictwa socjalistycznego

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 22

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie! Obchodzimy dzisiaj, wraz z całym narodem polskim, radosne święto 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności i braterstwa pracujących całego świata.

Święto to jest w roku bieżącym ogólnosiwiatowym przeglądem sił walczących przeciw podżegaczom wojennym o pokój i demokrację, o niepodległość i socjalizm. 1 Maja 1952 roku obchodzimy w wojnie Polisce Ludowej pod hasłami ogólnonarodowego frontu wszystkich patriotycznych sił do walki o pokój i wykonanie decydujących zadań 3-go roku Planu 6-letniego.

Obchodzimy ten dzień pod znakiem dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej i obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako naszego wkładu do walki wszystkich młodych pokój i wojnie narodów pod wodzą Związku Radzieckiego, przeciw amerykańskiemu imperializmowi, zaciekle wrogom Polski, wkręscielom Wehrmachtu hitlerowskiego.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, naród polski odpowiada na zakusy imperialistów ofiarą pracą nad umocnieniem potęgi naszego Państwa oraz wzmoczoną czujnością. Dzień 1 Maja jest manifestacją naszej siły i jedności narodu w obronie ojczyzny i pokoju, jest manifestacją naszej solidarności ze wszystkimi walczącymi o pokój i postęp narodami świata. Skupieni wokół Związku Radzieckiego, wokół Chorażego Pokoju Józefa Stalina, w jednym szeregu z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi i Niemiecką Republiką Demokratyczną, razem z bojownikami o pokój i wolność, zbudujemy socjalizm w Polsce.

Pomni swej roli w wielkim dziele walki o pokój i socjalizm, żołnierze Wojska Polskiego witają dzień 1 Maja nowymi osiągnięciami szkoleniowymi, wzmocnieniem dyscypliny i porządku wojskowego, nieustannym podnoszeniem zdolności bojowej w służbie ojczyźnie.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, w imieniu Rządu i swoim własnym pozdrawiam Was w dniu Święta 1 Maja i rozkazuję:

1. Podnosić nieustannie poziom wykształcenia bojowego i politycznego. Mnożyć szeregi przodowników wykształcenia. Letni okres szkolenia wykorzystywać w pełni dla doskonalenia sztuki żołnierskiej. Wyrabiać w żołnierzach hart, ofiarność i wytrzy-

Agencja Tass dementuje oświadczenie Trumana

MOSKWA (PAP). Agencja Tass ogłasza następujące zaprzeczenie:

Dnia 24 kwietnia r. na konferencji prasowej w Waszyngtonie prezydent USA — Truman wystąpił z wrogim wobec Związku Radzieckiego oświadczeniem, w którym m. in. twierdził, że w 1946 roku skierował rzekomo do Związku Radzieckiego „ultimatum” z żądaniem wycofania z Iranu wojsk radzieckich. Niedorzeczność tego oświadczenia była oczywista od samego początku, ponieważ na pytania korespondentów Truman nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień w sprawie treści tzw. „ultimatum”, a przedstawiciel Białego Domu — Thubby zmużony był w tymże dniu oświadczyć, że w rzeczywistości do rządu radzieckiego nie zostało skierowane żadne ultimatum.

W związku z powyższym Agencja Tass upoważniona jest do stwierdzenia, że wspomniane oświadczenie p. Trumana o jakimś „ultimatum” jest zmyślone od początku do końca i że miało ono oczywiście na celu wzmocnienie hysterii wojennej w USA.

Co się tyczy rzeczywistych okoliczności związanych ze sprawą wycofania wojsk radzieckich z Iranu w 1946 roku, to — jak doniosła o tym w swoim czasie prasa — wojska radzieckie zostały wycofane z Iranu do kładnie w terminie uzgodnionym przez Rząd ZSRR z Rządem Iranu.

W Prezydium Akademii zasiadli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem Polski K. Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych, świata kultury i nauki, przodownicy pracy oraz przodujący chłopci.

Wśród członków Prezydium Akademii znajdują się przewodniczący delegacji zagranicznych przybyłych do Warszawy na uroczystości święta 1 Maja. Na akademii obecni byli przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych. Przewodniczył Akademii Przewodniczący CRZZ W. Kłossiewicz, który zagajając uroczystość powitał wszystkich obecnych. Referat wygłosił sekretarz KC PZPR Z. Nowak.

Poszczególne fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR Z. Nowaka zgromadzeni przyjmowali żywiołowymi manifestacjami na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć obozu pokoju i postępu, na cześć ostoju polskości — Związku Radzieckiego, na cześć Chorażego Pokoju Wielkiego Stalina.

Po Akademii odbyła się bogata część artystyczna.

30 bm. w dniu rozpoczęcia V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju stadion Wojska Polskiego w Warszawie tonął w powodzi różnobarwnych flag wszystkich państw uczestniczących w wyścigu. Obok olbrzymich portretów Generalissimusa Stalina, Prezydenta R. P. Bieruta, Prezydenta Plecka i Prezydenta Gottwalda oraz przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie widniejące plakaty odznaki organizacji młodzieżowych i odznak sportowych różnych krajów tworzyły piękną dekorację największej w świecie imprezy kolarstwa amatorskiego, odbywającej się pod hasłem braterstwa i solidarności wszystkich narodów walczących o pokój.

Już na długo przed startem 50 tys. publiczności wypełniło szczyt stadionu. W łóż honorowej miejsca zajęli: Marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrony Pokoju — Jerzy Putrament, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji masowych oraz władz i organizacji sportowych. Przybyli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych akredytowani w Warszawie, wśród których znajdował się ambasador ZSRR Arkadij Sobolew, ambasador Republiki Czechosłowackiej Franciszek Pizsek i szef misji dyplomatycznej NRD — ambasador Aenne Kundermann.

W jednej z łóż zasiadły delegacje zagraniczne, przybyłe do Warszawy na uroczystości 1-Majowe.

Witana burzą oklasków wkracza na stadion 2-tysięczna grupa sportowców stolicy, kolarze — uczestnicy Wyścigu Pokoju oraz 300 kolarzy — zwycięzców powiatowych wyścigów kolarskich, które odbyły się w ub. niedzielę w całym kraju.

Na stadionie wzdłuż łóż honorowej ustawiają się uczestnicy w wyścigu kolarze, przedstawiciele: Albanii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Polonii, Francuskiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Triestu, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i Polski.

Do zebranych przemawia redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Kasman.

W SŁUŻBIE POKOJU „Wyścig Pokoju — powiedział on m. in. — roznosi się z roku na rok i w swym jubileuszowym, piątym roku zgromadził na starcie drużyny z różnych krajów Europy. Wyścig prowadzi tym razem przez tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przez Berlin, wyzwolony — podobnie jak nasz kraj — z jarzma hitlerysty przez Armię Radziecką.

Fakt ten jest jednym z wyrazów nowych, przyjaznych stosunków, jakie się kształtowały między Polską, Czechosłowacją i naszym sąsiadem zza Odry i Nysy, jest wyrazem solidarności z walką NRD i postępowych sił całego Niemiec o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Wyścig Pokoju rozpoczyna się w Warszawie, w mieście, które po barbarzyńskim zniszczeniu przez ludobójców hitlerowskich, powstało na nowo do życia dzięki ofiarnemu trudowi polskich mas ludowych i rozumnej polityce naszego Rządu, dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego — ostoju pokoju i socjalizmu. Odbudowa i rozbudowa Warszawy jest symbolem pokojowego budownictwa.”

Red. Kasman powitał następnie przybyłych na uroczystości gości, drużyny biorące udział w wyścigu, przedstawicieli sportowców radzieckich oraz licznie przybyłą ludność stolicy.

W. P. W. — OTWARTY Następnie redaktor naczelny „Trybuny Ludu” ogłosił V Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga za otwarty i życzył wszystkim jego uczestnikom sukcesów w ich szlachetnym współzawodnictwie na trasie wyścigu.

Kolarze wśród ogłuszających oklasków przejeżdżają honorową rundę dookoła stadionu. Równocześnie tyjące gołębie — symboli pokoju, wznosi się w powietrze. Honorowy starter I etapu — szef misji dyplomatycznej NRD ambasador Aenne Kundermann daje znak do wyruszenia.

Po wyjeździe kolarzy defilują sportowcy.

UNIA — TRNAVA 4:3 Po uroczystościach związanych ze startem kolarzy, odbył się pokaz gimnastyczny 400 studentów i studentek AWF, sztafeta lekkoatletyczna oraz międzynarodowy mecz piłkarski Trnava (Czechosłowacja) — ośrodek szkoleniowy „Unii” 4:3 (2:2).

Wkrótce po zakończeniu meczu piłkarskiego na stadion wpadają pierwsi kolarze, kończąc I etap wyścigu.

Na ok. 40 km przed metą Hadasiak zostaje w tyle. Ma defekt gumy. Z tą chwilą w czołówce zostaje tylko dwóch Polaków Jarzabek i Wrzesiński, a więc drużyna polska nie może już walczyć o dobre miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Na 10 km przed Miłosną od czołówki odrywa się Holender van Ingen i Belg Verschuren. Wkrótce Holender odpada, a Belg obejmuje prowadzenie i wywalcza sobie około 150 m przewagi. Tymczasem drużynę polską nadal przemaszkuje pech. Na 30 km przed metą „lądzie” gumę Wrzesiński. W czołówce z Polaków jedzie samotnie Jarzabek — najmłodszy z drużyny — który spisuje się doskonale. Chwilami prowadzi nawet pogoń całej stawki za uciekającym Verschurenem.

Na ulicach Warszawy Belg zwiększa jeszcze odległość dzielącą go od pozostałych kolarzy. Na Marszałkowskiej ma około 200 metrów przewagi, a na stadion wpada z przewagą prawie 400 metrów. Przerzywa taśmę wśród burzy oklasków jako zwycięzca pierwszego etapu. Za jego plecami ostro walczą: Verhelst (Belgia), Czechosłowacy — Vesely i Svoboda i trzeci Belg Vanhoven. W tej kolejności z różnicą sekund mijają metę. Następne miejsca zajmują Garnier (Francja), Hansen (Dania), Kirchof (NRD), Sitzwohl (Austria) i La Grouw (Holandia).

Świetny czas zwycięzcy 105-kilometrowego etapu — 2:34,14 wywołuje gorące oklaski. Czas ten świadczy, że tempo wyścigu wynosiło średnio ponad 40 km na godzinę, a jednocześnie wskazuje, że w wyścigu biorą udział zawodnicy najwyższej klasy, co zapowiada zażartą i ciekawą walkę.

Z Polaków w czołowej grupie około 30 zawodników zabrakło jednak Jarzabka, który na jednym z zakrętów upadł i potknął się. Wjechał on na stadion na czele następnej z kolei grupy kolarzy. Na stadion przybywają mniejsze grupy kolarzy, wśród nich kolejno: Wrzesiński, Hadasiak, Wójcik, Królak i Kłabiński.

Drużynowo pierwszy etap wygrała wygrała doskonała drużyna belgijska. Drużyna polska straciła do zwycięzcy ponad 15 minut. Najlepszy z Polaków Jarzabek ukończył wyścig w niecałe 3 minuty za zwycięzcą.

Wyniki I etapu — 105 km. 1) Verschuren (Belgia) 2:34,14, 2) Verhelst (Belgia) 2:35,38, 3) Vesely (CSR) 2:35,51, 4) Svoboda (CSR) 2:35,51, 5) Vanhoven (Belgia) 2:35,51, 6) Garnier (Francja), 7) Roepke (Dania), 8) Kirchof (NRD), 9) Sitzwohl (Austria), 10) La Grouw (Holandia). Wszyscy w tym samym czasie — 2:35,51.

Polacy zajęli następujące miejsca: 65) Jarzabek — 2:37,05, 75) Wrzesiński, 77) Hadasiak, 79) Wójcik, 87) Królak, 88) Kłabiński.

Drużynowo I etap wygrała Belgia — 7:46,43, 2) CSR — 7:47,36, 3) Dania — 7:47,36, 4) Holandia — 7:47,36, 5) Austria — 7:47,42, 6) NRD — 7:47,39, 7) Węgry — 7:47,39, 8) Anglia — 7:47,42, 9) Bułgaria — 7:47,42, 10) Włochy — 7:47,42. Drużyna polska zajęła 16 miejsce, uzyskując czas 8:02,16.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają w tyle. Królak i Kłabiński doganiają iadących w tyle Austriaka Karlika, Selię (Polonia Francuska), Angheli (Albania) i Zorzeno (Triest). Za miejscowością Stojadło kolarze wyjeżdżają na dobrą nawierzchnię i tempa gwałtownie wzrasta. Z czołówki odpadają m. in.: Bułgar Dimitrow, Triesteńczyk Zenolla, Holender de Groot, Austriak Wehsenbacher, Finlandczyk Punkkari i Polak Wójcik.

Wszystkich mijanych miejscowościach ludność wita kolarzy owacyjnie. Za Wągrowiędą wzrasta tempo wyścigu, dochodzi do ponad 40 km na godzinę. Od miejscowości Stara Wieś około 40 km od Warszawy tempo znów słabnie, gdyż rozpoczyna się odcinek zjazd drogi. Teraz stawka rozciąga się nieco. Defekt ma Kłabiński. Do pomocy zostaje mł. Królak. Szybko naprawiają i gonią stawkę kolarzy. Tymczasem defekty mnożą się i z czołówki odpadają dalsi zawodnicy. Tempo wyścigu wzmagają się i niektórzy kolarze zostają

Rok 1905, rok rewolucji. Carską Rosję zalewa fala strajków, nastroje rewolucyjne ogarniają załogi fabryk, armie, przemikają do mas chłopskich, rozprzestrzeniają się z żywiołową szybkością po całym kraju. W styczniu wybuchają w Warszawie strajki powszechne, zorganizowane przez SDKPiL. Strajki ten momentalnie obejmuje tak poważne ośrodki robotnicze, jak Łódź, Pabianice, Zgierz, Częstochowa, Zawiercie i Zagłębie Dąbrowskie. Coraz jaśniejszym i gorętszym płonieniem rozpala się rewolucja. Zbliża się Pierwszy Maja.

naprzeciw demonstracji. Majowe słońce leśni na lufach karabinów. Za pada cisza. Nad tłumem płyną czerwone sztandary.

— Towarzysze! Bracia! — krzy-

ZWYCIĘSKIE SZTANDARY

Masy łamią kordony policyjne, zdobywają dla siebie ulice, gonią szpiclów zdradźców i prowokatorów.

Blady strach pada na twarze sanacyjnej Polski.

Przed oczyma staje im widmo rewolucji: Proletariat idzie po zwycięstwo.

„...dzień 1 maja 1932 roku — pisze w odezwie pomajowej KC KPP — wykazał nieustannie potężniejszy napór mas ludowych walczących pod wodzą partii komunistycznej, wykazał że raz po raz poprzez okowy reżimu faszystowskiego przedzie- ra się coraz mocniejszy pęd do walki, do zwycięstwa, do obalenia kapi- talizmu, do pokrzyżowania zbrodni- czych planów kapitalistycznych wy- jścia z kryzysu, do zniweczenia faszys- towskiego programu wojny, terroru i nędzy. 1 Maja wykazał pęd mas prowadzonych przez partię komuni- styczną do zespolenia wszystkich walk w jedno tożysko powstania zbrojnego, które jedynie zdoła obalić rządy bankrutów kapitalistycz- nych, wykazał gotowość mas pracu- jących Polskę do walki w obronie ojczyzny międzynarodowego prole- tariatu — ZRR”.

1 Maja 1932 roku wykazał raz jeszcze, że w masach ludowych tkwi siła zdolna wstrząsnąć posada- mi sanacyjnego reżimu, zdolna zma- mać go i obalić

Rok 1943. Cień swastyki zawisł nad Europą.

W warunkach rosnącego terroru, w warunkach bezkompromisowej walki z faszystowskim okupantem świeżą masę pracującą Polskę dzień 1 Maja.

„Robotnicy! — wzywa odezwa Pol- skiej Partii Robotniczej — Nie kujcie broni dla Niemców hitlerow- skich! Niszczcie transport i łączność, maszyny i składy wroga! Chłopi! Nie karmcie śmiertelnych swych wro- gów! Nie oddawajcie kontyngentów! Niszczcie drogi i mosty, spichlerze i magazyny Niemców! Inteligencjo! Twoje miejsce u boku robotnika i chłopca! Oddaj swą wiedzę na usłu- gi wspólnej walki ze wspólnym wro- giem!”

Potęguje się walka partyzancka. Żołnierze Gwardii Ludowej dokonu- ją aktów sabotażu i dywersji, wysa- dzają pociągi, likwidują konfiden- tów i szpiclów, napadają na poste- runki żandarmerii, toczą śmiertelny bój z okupantem. Wbrew stanowis- ku Londynu, szerzącego zbrodnic- zą teorią „dwóch wrogów” i naka- zującego podległym sobie oddziałom w kraju stanie z bronią u nogi — pionierzy walki wyzwolitej ogarni- ają cały kraj.

W nocy z dnia 30 kwietnia na 1

Cisza. Ludzie leżą w mokrych za- roślach, trzymając broń w pogoto- wiu. Powoli płyną minuty.

I nagle — z dali dobiega dudnie- nie nadjeżdżającego pociągu. Z po- początku ciche, ledwo dosłyszalne, potężnie z każdą sekundą, rośnie, nabiera mocy.

W czarne niebo wzbija się rakietą. Rozdziera ciemność, sypie na ziemię snopy zielonych iskier.

Pociąg jest coraz bliżej. Niesypem, tuż przed oczyma party-

sza się ze świeżą zielenią łąk i drzew. W jednym szeregu kroczą przo- downicy pracy i racjonalizatorzy, ro- botnicy, chłopci, rzemieślnicy i inte- ligencja. Idą kobiety, idzie mło- dzież, idą inżynierowie i górnicy, włókniarze i stoczniowcy, rybacy i cieśle, artyści i murarze, żołnierze i hutnicy.

Jadą traktory i samochody, dudnią kopyta chłopskich banderli, turko- czą umajone wozy.

Nilkiego nie braknie. Są ci, którzy wznoszą mury MDM, którzy przekraczają normy, którzy zwycięsko walczą o realizację wspa- niałych zadań polkojowego budownic- twa, którzy swą ofiarną, wyczerpaną pracą zwiększają zasób sił naszego kraju.

Cała Polska wyległa na ulice. Na czele pochodów łopoczą czer- wone sztandary, te same, które na



Komunikat Zarządu Głównego z powodu rzezi 1-go maja.

Towarzysze! Do długiego łańcucha swych zbrodni rząd carski przyłączył nowy krwawy czyn morderstwa. 1-go Maja Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w Warszawie czciła wszechświa- towe święto pracy przez ogólne zawieszenie pracy i masową pokojową demonstrację. 20-tysięczny pochód robotniczy z ośmiu sztandarami Socjaldemokracji, ze śpiewem i okrzykami na czele ośmiogodzinnego dnia robo-

GWARDZISTA
ORGAN GWARDII LUDOWEJ
Rok 1 1 Maja 1943 r.
ROZKAZ DOWÓDZTWA GŁÓWNEGO GWARDII LUDOWEJ NA DZIEŃ 1 MAJA 1943 ROKU.
Cześć pamięci naszych bohaterów, najlepszych synów Ojczyzny, żołnierzy Gwardii Ludowej: Romana, Józka M., Małego Franka, Marceliego, Twardego, Zosi i Krystyny, Chudogo Romana, Kazika, Kubusia i tyłu, tyłu innych ołczarów i żołnierzy, robotników, chłopów, mieszczan, studentów poległych za Ojczyznę.

„Niech 1 Maja tego roku będzie dla nas świętem powstania ludowe- go — pisze Lenin — szukajcie się więc do niego, oczekujcie sygnału do zdecydowanego ataku na tyra- na. Precz z rządem carskim!”

Warszawska organizacja SDKPiL kierowana w tym czasie przez Feliksa Dzierżyńskiego wysoko wzno- siła w górę sztandar rewolucyjnej walki.

Wstaje rano Pierwszego Maja. Warszawa nie śpi.

Na drutach telefonicznych, na bel- konach, na słupach — powiewają czerwone sztandary.

Centrum miasta świeci pustkami. Nie widać dorożek, nie widać tram- wajów, bramy kamienne pozamyka- ne na pięć spustów. Głucho dudnią w ulicach kroki policyjnych patroli, dzwonią po bruku kopyta kozackich koni.

W dzielnicach robotniczych zbie- rają się grupki ludzi. Z każdą mi- nutą rośnie ich ilość. Na murach widnieją robotnicze odezwy. Ludzie ciągną w stronę Żelaznej. Poszcze- gólne grupki łączą się, jednoczą, przemieniają w ogromny, wieloty- sięczny pochód.

Na tle majowego nieba trzepoczą czerwone sztandary. Potężnym, głu- szącym wszystkim akordem uderza w niebo „Czerwony Szandar”. Rewolucyjna pieśń płynie nad dachami miasta, budzi trwogę w sercach carskich stupajkom, wzywa do walki klasę robotniczą.

Ulicami Warszawy przeciąga pier- wszomajowa demonstracja. Dwa- dziesiąta tysięcy ludzi. Starzy robo- ciarze, młodzież, kobiety z dziećmi, inteligencja, rzemieślnicy. Las czer- wonych sztandarów. Na czele pocho- du płomienny trybun proletariatu — Feliks Dzierżyński.

Co pewien czas pochód zatrzymu- je się i z ust wznoszonych na re- lach mówców padają proste, gorące słowa, wskazujące na witalne zadania, stojące przed klasą robotniczą, zagrzewające do nieubłaganej, nie- ugiętej walki.

W przecznicach — coraz głośnie- j dudnią kroki policyjnych patroli.

Pochód przechodzi przez Towaro- wa i skręca w Aleje Jerozolimskie. Nagle idący na przedzie zwalniają kroku. Milknie na chwilę pieśń i sły- chać wyraźnie tętent kołskich kopyt i metaliczne dzwinki trąbki.

Zwarty oddział wojska wyrasta

czy ktoś rozdzierającym głosem — Nie stajecie!

Na czoło oddziału wybiega oficer. Błysk podniesionej w górę szabli. Komenda.

Salwa. Jedna, po chwili druga. Zatemują się pierwsze szeregi. Na jezdnię padają zabici i ranni.

Fala ludzka zalewa chodniki, bra- my, podwórza. Pod naporem demon- strujących żołnierze cofają się krok za krokiem. Nowa komenda.

I nowa salwa, która rozsypuje się w urwany terkot pojedynczych wy- strzałów. Na bruk krew. Tłum na pierni. Stalle, uparcie prze do przodu.

Nad tłumem płynie sztandar SDK PiL.

„A kolor jego jest czerwony — wy- bucha pieśń — bo na nim robotni- cza krew!”

Ulica pustoszeje, słychać tylko ok- rzyżki żołnierzy, przelatujących bramy i podwórza.

Od czasu do czasu gruchnie po- jedyńczy wystrzał.

Strzałami ślepych żołdaków usłu- je powstrzymać czerwoną rewolu- cji.

Rok 1932. Rząd sanacyjny wspólnie z kłisami posiadają- cymi dąży do przetrwania wszy- stkich ciężarów kryzysu na barki mas pracujących. Narasta fala straj- ków.

Strajkują górnicy, tramwajarze, włókniarze. Za przykładem robotni- ków idą do walki chłopci.

Przychodzi 1 Maja. Na wezwa- nie KPP masy pracujące wylegają na ulice. Ulicami Warszawy płyną robotnicze pochody. Raz po raz szar- żuje granatowa policja. Daremnie. Nic nie powstrzyma tłumów, demon- strujących przeciwko rządowi san- acji.

Policja używa broni. Strzelają roz- pędzają pochód 6 tysięcy górników zagłębiowskich, manifestujących w Sosnowcu na Dębowej Górze. Gór- nicy cofają się za wał kolejowy. Na oddziały policji, na samochody pan- cerne sypie się grad kamieni, cegieł ołtamników szkła. Policja otwiera o- gień z karabinów maszynowych.

Padają zabici.

Rusza do walki chłopstwo pracu- jące i robotnicy rolni. Rewolucyjni chłopci idą do miast pod czerwonymi sztandarami, stacząc prawdziwe bitwy z faszystowską policją. Walka jest zacięta, nieubłagana.



„Pierwszomajowa manifestacja w roku 1905” — zbiorowa praca grupy malarzy sopockich.

maja oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej przygotowują się do zadania hitlerowcom potężnego ciosu. Gdy wstaje rano — w miastach i wsiach powiewają czerwone sztandary, na murach i parkianach wid- nieją odezwy.

Pod okiem żandarmerii przemyka- ją się łącznicy i kurierzy.

Wstaje dzień 1 Maja.

Witają go salwami partyzanckich oddziałów, wybuchy granatów, od- głosy eksplozji, serie karabinów ma- szynowych.

Spadają z nasyków wykolęjone pociągi, rwą się szyny, płoną wojs- kowe składnice, wylatują w powie- trze samochody żandarmerii, mosty, wiadukty, stacje.

Do wnętrza więziennych cel, po- przez mury i kraty, po przez druty koncentracyjnych obozów dociera odgłos walki.

Jest noc. Oddziały gwardzistów sprawnie i szybko zajmują stanowis- ko wzdłuż toru kolejowego. Ze sło- wami półgłosem rzuconych rozka- zów miesza się szeżek broni. Na na- sypie — kilka ciemnych sylwetek. Założenie miny odbywa się w bly- skawicznym tempie.



Rok 1919. Demonstracja pierwszomajowa na ulicach Łodzi.

zantów pełnie lokomotywa. Za nią sznur wagonów. Na wagonach czol- gi, działa. Kierunek: wschód.

Ludzie mocniej ścisną kolby ka- rabinów. Grom eksplozji budzi na moment las, przewala się potężnym echem, idzie po zagajnikach, łąkach i polach. Sucho terkoczą serie broni maszynowej.

Rwą się szyny, rzucone siłą wybu- chu spadają z nasypu wagony, jed- na detonacja następuje po drugiej.

Strzały partyzanckiego oddziału chłuszczą wagony i lory, czołgi i działa.

Jeden z wagonów poczyna płonąć. Języki ognia unoszą się w górę, krwawą poświęta barwią niebo.

Na wschodzie wstaje dzień.

Niech się święci 1 Maja, święto mas pracujących, święto walki i pra- cy, święto wszystkich narodów, wal- czących o sprawiedliwość społeczną, o wolność, niepodległość i suweren- ność!

przekór carskim stupajkom i sanacyj- nym policjantom dumnie powiewały nad pierwszomajowymi demon- stracjami w latach minionych już bezpo- wrotnie.

Ciągniemy przez Polskę miliona- wym pochodem, manifestując na rzecz pokoju, postępu i socjalizmu. Rytm naszych kroków głuszy histo- ryczną wrzawę podlegaczy wojen- nych, rozbrzmiewa szeroko i daleko, dociera do najdalszych zakątków globu ziemskiego, umacniając masy pracujące w ich słusznej, sprawiedli- wej walce z ciemnymi siłami wojny i wstęcznictwa.

Nie przetrnie nam drogi kordona żandarmerii, nie rozpędzi nas pałka policjanta, nie zagłuszy nas pieśń pieśni żoskot karabinowej salwy.

Wolni i niepodlegli zdążamy w ja- sne jutro, które własnymi rękami budujemy dla siebie i dla swych ro- dzim, dla naszej drogiej Ojczyzny, dla całej ludzkości.

Przed nami jasny, wyraźny cel, zbliżający się z każdym rokiem i z każdym miesiącem. Za nami szpat długiej, niełatwej drogi, znaczonej krwią najlepszych, pełnej krzywdy i żez, wiodącej przez strajki i demon- stracje, przez cele więzienne i obozy, przez lochy i kazamaty, przez kar- cery i zesłania.

Mając przed oczyma cel, do któ- rego zdążamy, nie zapominałmy o drodze, jaką przebyliśmy. Obejrzyj- my się poza siebie: jak kamienie mi- lowe, znaczące walkę proletariatu widnieją za nami minione święta 1 Maja.

Jest ich sześćdziesiąt jeden. Sześć- dziesiąt jeden czerwonych sztanda- rów, pociętych kulami salw policyj- nych, owianych melodią rewolucyj- nej pieśni. Sześćdziesiąt jeden lat walki o zwycięstwo sprawy, która już dziś triumfuje na ogromnej czę- ści globu, a do której należy jutro całego świata.

Uczmy się na nich i czerpmy z nich siłę do dalszej walki o pokój i so- cjalizm, o szczęście całej ludzkości.

Andrzej Rudnik



Rok 1905, Carscy dragoni rozpędzają manifestujących robotników.

Pierwszy obchód 1 Maja w Warszawie

Pierwszy obchód majowy na ob-
szarze Kongresówki odbył się w r.
1890 w Warszawie, gdzie już wtedy
istniały silne tradycje ruchu socja-
listycznego.

Gdy padło wezwanie do obchodu
święta majowego, święta między-
narodowego proletariatu, w masie ro-
botniczej Królestwa Polskiego żywa
jeszcze była pamięć o partii Ludwi-
ka Waryńskiego, o Wielkim Prole-
tariacie.

Po upadku Proletariatu w r. 1886
powstał w następnym roku II Prole-
tariat, nawiązujący do szczytnych

tradycji swego wielkiego poprzedni-
ka, a w dwa lata później tworzy się
w Kongresówce przy współudziale
Juliana Marchlewskiego Związek
Robotników Polskich. Obie te orga-
nizacje — II Proletariat i Związek
Robotników Polskich — przyczyniły
się w walnie do powodzenia pierwszych
obchodów majowych w Polsce.

Jeden z ówczesnych działaczy II
Proletariatu Czesław Hulanicki opi-
suje w swych wspomnieniach obchód
mie trudności, z którymi zyskiwana
była akcja przygotowująca do I ob-
chodu majowego w Warszawie.
„Kilku nas — pisze Hulanicki —

od wczesnego ranka do zmroku cho-
dziło po ulicach dzielnic robotni-
czych, od domu do domu i z list lo-
katorów skrupulatnie notowało adre-
sy robotników, wyrobników i pra-
cowników. Wieczorami i nocami adre-
sowano koperty, do których miały
być później włożone odezwy majo-
we. Tak żmudna, nudząca i męcząca
robotka trwała tygodniami, do kwiet-
nia aż zebrano kilka tysięcy adre-
sów. W kwietniu przystąpiono też do
składania odezw majowych. Wkrót-
ce proklamacje zostały wydrukowa-
ne, rano zabieraliśmy koperty roz-
kaszetykowane według ulic i nume-
rów domu i w każdej partii zawsze
we dwóch odnośliśmy po mieszkań-
niach, osobno idąc po obu stronach
ulicy, dając baczenie aby nie wcho-
dzić do bramy pierwej, nim towa-
rzysz nie wejdzie po przeciwnej stro-
nie. Wynik tej swoistej agitacji był
nadzwyczajny. Po kilku dniach War-
szawa robotnicza zaczęła o Maju
szeptać, mówić, dowiadywać się na-
radzać, zaufanym odczytywać otrzy-
maną proklamację, przy czym poka-
zując kopertę mówiono z dumą:
„znają mnie, wiedzą do kogo trafić”.

Władze carskie, żandarmeria, poli-
cja zostały wprost zaskoczone. Sfory
szpiegów zaczęły uwijać się po mie-
ście. Fabrykanci otrzymali rozkaz
podania nieobecności w dniu 1 Maja
robotnika. Wojsko w koszarach skom-
sygnowano, żandarmerii po cywilne-
mu puszczono na ulicę. Rewizje i
areszty rozpoczęły się na kilka dni
przed majem.

Ostatnie trzy noce przedmajowe
przeznaczone były na rozlepianie pro-
klamacji. Co rano parkany i mury
fabryk miejskich i podmiejskich by-
ły nimi oblepione. Wszystko to so-
wicie zostało nagrodzone radością i
dumą w dniu 1 Maja na wieść o straj-
ku, który objął 8—10 tysięcy robot-
ników. Trudny nie poszły na marne.
„Być może niedaleki już jest czas
gdy pieśń Proletariatu:

Naprzód Warszawo
na walkę krwawą,
świętą a prawą,

rozbrzmiewać będzie nie tylko na
wieczorkach i zamkniętych zebrani-
ach”.

Znaczenie tego pierwszego obcho-
du majowego było bardzo duże. Szer-
okie rzesze robotnicze zostały po-
ruszone agitacją socjalistyczną. Idea
solidarności z robotnikami innych
krajów, a zwłaszcza z proletaria-
tem rosyjskim, zapuściła głęboko
swe korzenie wśród najlepszej czę-
ści polskiej klasy robotniczej. W na-
stępnym roku 1891 w manifestacji
1-majowej na ulicach Warszawy
brało udział ponad 20 tysięcy ro-
botników.

Proletariat Kongresówki z rewolu-
cyjną Warszawą na czele, złączo-
ny węzłami wspólnej walki z prole-
tariatem rosyjskim wszedł podobnie
jak rosyjskie masy pracujące na je-
dynie szerszą drogę bezwzględnej
walki z kapitałem i caratem krze-
wiąc ideę bojowego, internacjona-
listycznego Święta 1-Majowego.



STANISŁAW BORYSOWSKI „Pokój” (olej)

Władysław Broniewski

Pierwszy Maja

Nasz sztandar płynie ponad trony

... bo na nim robotników krew

BOLESŁAW CZERWIŃSKI

Temat? — jak rzeka. Miejsce? — świat.
Cel? — szczęście. Wróg? — kapitalizm.
Myśmy widzieli świat spoza krat,
kraty pękły od młota ze stali.

My pójdziemy Pierwszego Maja
ulicami stolarzy tego świata,
my za ręce się będziemy trzymali
my każdego przyjmieni jak brata...

Każdego?! — nie,
bo jest gniew,
bo są banki, kajdany i trony
Nasz sztandar? Jego kolor czerwony,
„bo na nim robotników krew”.

Nie będzie tronów, nie będzie banków,
złamiemy front Kuomintangu,
zdepczemy City i Wall Street,
błysnie wolności świat.

Pokój, pokój, pokój, narodom,
braterstwo dla wszystkich ras,
w przyszłość pierwszymajowym pochodem,
wyżej sztandarów las!



Rzemieślnik polski w Święto 1 Maja

Rzemiosło polskie zarówno uspo-
lecznione jak i indywidualne, włą-
czyło się w akcję zobowiązań 1-Majo-
wych. Fala zobowiązań ogarnęła
całe dostojnie rzemiosło. W wyniku
podjętych zobowiązań powstają no-
we punkty usługowe dla świata pra-
cy w mieście i pracującego chłop-
stwa na wsi, dodatkowo zwiększa się
produkcję, polepsza jakość produk-
owanych towarów i wykonywanych
usług, wprowadza oszczędności, urzą-
dza świetlice, biblioteki.

Zobowiązania podjęte przez rzemio-
sło, aczkolwiek w sumie stanowią tyl-
ko minimalny odsetek zobowiązań
całego świata pracy są wymownym
świadectwem pełnej solidarności rze-
mieślnika polskiego z całą klasą ro-
botniczą i inteligencją pracującą, z
wszystkimi ludźmi pracy miasta i
wsi budującymi nowy ustrój społecz-
ny.

Rzemiosło polskie, które w akcji
zobowiązań zdało egzamin ze swego
wyrobienia obywatelskiego, znajdzie
się również dziś — ze swoimi sztan-
dami i transparentami — w wiel-
kich pochodach manifestacyjnych o-
bok wszystkich warstw pracujących
naszego narodu i na równi z całym
narodem zmanifestuje swą dumę i
radość z wielkich zwycięstw narodu
na drodze budowy fundamentów so-
cjalizmu w Polsce.

Rzemieślnik polski rozumie dziś

swoją rolę i swe zadania, zna swoje
miejsce w naszym ustroju.

Rzemiosło polskie, przemierzając
w dniu 1 Maja ulice naszych miast,
miasteczek i osiedli, biorąc udział
w wielkich pochodach 1-Majowych
pod czerwonymi sztandarami socja-
lizmu i międzynarodowej solidarności
wszystkich ludzi pracy, zadokumen-
tuje ponadto swoją wolę wykonania
stojących przed nim zadań gospodar-
czych i uzyskania coraz lepszych
wyników w swej twórczej, codzien-
nej pracy.

List z NRD

Kanał Paretz-Niederneuendorf rośnie w oczach

Leniwie błyszcząc powierzchnią w
wiosennym słońcu, ciągnie się nie-
skończonymi zakrętami poprzez mo-
notonną krainę rzeka Havel. Równie
wolno i ociężale płyną nią szerokie
berlinki. Cement, cegły, maszyny,
drzewo budulcowe — materiały prz-
eznaczone dla pierwszego miasta so-
cjalistycznego NRD, kombinatu hu-
dniczego Hütte-Ost — głęboko zanu-
rzają barki w nurtach rzeki. Wiele
minie jeszcze dni zanim ładunek —
zanim cement i stalowe części ma-
szyn, które tak bardzo potrzebuje

budujący się kombinat — dotrze do
miejsca przeznaczenia.

SKRÓCIĆ DROGĘ!

— Moglibyście szybciej płynąć! —
często mówili budowniczo wie kombi-
natu ludziom żeglugi. Odpowiedź pa-
dała natychmiast i zawsze brzmiała
jednako:

— Na pewno potrafilibyśmy szyb-
ciej, gdyby droga była krótsza.

— No to co, nie umiecie jej skró-
cić? — docinali dalej żeglarzom u-
śmiechnięci stalowcy.

„Skrócić drogę” — to była myśl!
Z niej właśnie, pewnego dnia — by-
ło to w kwietniu ubiegłego roku —
zrodził się śmiały pomysł, nad któ-
rym poważnie zastanowiło się kie-
rownictwo żeglugi rzecznej NRD.
Istniały bowiem możliwości skróce-
nia drogi przy pomocy kanału, któ-
ry należałoby wybudować w miej-
scu, gdzie rzeka Havel biegnie dość
wielkim łukiem. Korzyści z nowego
kanału byłyby wielkie. Obecnie
przed wszystkim kombinat Hütte-
Ost — jego stadium budowy, zyska-
łoby znacznie na czasie. W ogóle zaś
— droga wodna Odra — Łaba — Bał-
tyk byłaby wiele krótsza aniżeli do
tychczas.

Potrzeba gospodarca budowy tak-
iego kanału, łączącego Havel w
miejscowościach Paretz i Nieder-
neuendorf, stała się więc jasna i
wprowadzenie w czyn projektu jego
budowy nie wymagało już wiele za-
chodu 19 kwietnia 1951 zapadła de-
cyzja.

6000 LUDZI PRZY PRACY
Od tego czasu niezliczone ilości ba-

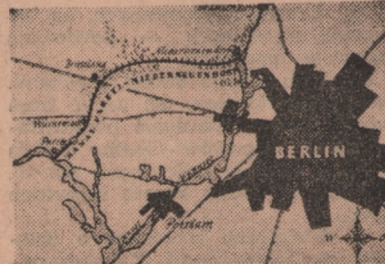
grów wżera się swymi ramionami w
czarny bagnisty grunt terenów prze-
znaczonych pod budowę kanału. Ro-
botnicy, przy pomocy nowoczesnych
maszyn i transporterów usypują wy-
sokie wały, każdy o długości 34 km.
Z dnia na dzień teren budowy coraz
bardziej przypomina swymi kształta-
mi wielkie, 33 metry szerokie, 3 m
głębokie równe koryto nowego kana-
łu.

Budowa tak wielkiego dzieła, będą-
cego jeszcze jednym dowodem poka-
jowego budownictwa Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej — jednoczy
w tej potężnej symfonii pracy prze-
szło 6 tysięcy ludzi — robotników i
inżynierów, kobiet i młodzieży. Lu-
dzie ci dokonują czynów, które mo-
gą wydawać się niemożliwymi do
wykonania. A jednak, nawet tam
gdzie maszyna nie sprosta zadaniu
— zwycięża człowiek.

DIABELSKIE BŁOTA

Przy Wublitzsee np. trzeba było
usunąć 300.000 metrów kubicznych
bagna. W pokryty nieprzebytymi za-
rosłami lasami dzikich krzewów ter-
ren, zwany przez miejscową ludność
diabelskimi błotami, nie mogły wejść
bagry. Wpierw wejść musiał czło-
wiek, przygotować teren dla maszy-
ny. I dziś pozostało już tylko 50.000
metrów kubicznych gruntu do poka-
nania.

Trzy ogromne bagry przetrzucają
ziemię na lory. Osiemset do tysiąca
metrów sześciennych gruntu zbiera-
ją z powierzchni w ciągu 12 godzin
ich „łyżeczki”. Wystarczy opuścić



Tak myślała plan kanału, który
poważnie usprawni transport i skró-
ci drogę wodną Odra — Łaba —
Bałtyk.

miejsce budowy na tydzień, aby nie
poznać okolicy.

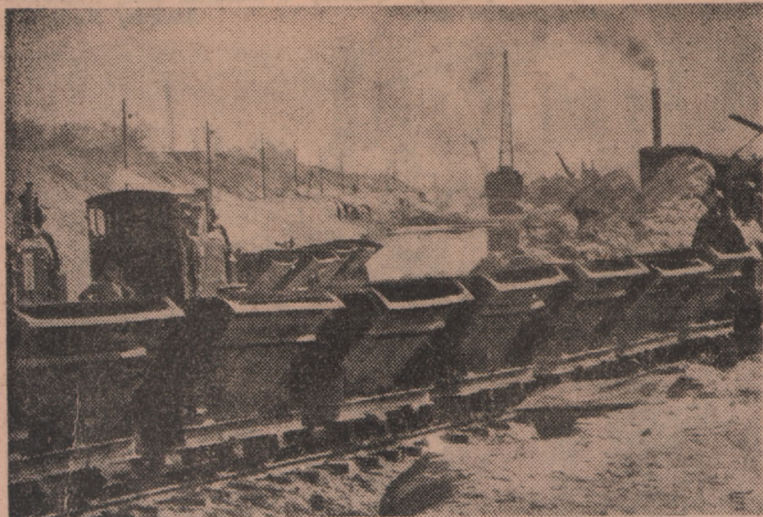
— Wszystko jest tutaj w ciągłym
ruchu — opowiadają dumnie pra-
cownicy — i z każdą godziną nawet
zmienia się obraz krainy.

PO PRACY — W ŚWIETLICY

Wieczorem po pracy spotykają się
zatrudnieni przy budowie kanału w
czystych barakach hoteli robotni-
czych. Myśli i rozmowy ich wzyst-
kich nawet wówczas są bliskie wiel-
kiemu dziełu, które realizują. W świe-
tlicy często wyświetlane są filmy.
Książki i wieczory kulturalne uroz-
maicają budowniczym kanału wolne
chwile.

Kanał Paretz — Niederneuendorf
wzrasta swym korytem coraz głębiej
w krainę, zwaną tu od imienia rze-
ki Havelland. Dziś jeszcze znajduje
się on w budowie. Ale już za kilka
miesięcy popłyną nim pierwsze bar-
ki i statki, ukoronują wielkie dzieło
pokojowej pracy.

Edvard Karon



Do niedawna jeszcze porosłe nieprzebytymi lasami dzikich krzaków
Diabelskie Błota pod Wublitzsee, zamieniły się dziś w koryto wiel-
kiego kanału. Służyć on będzie teraz ludziom, służyć będzie pokojowej
polityce socjalistycznego budownictwa NRD.



WITRO
Zygmunta

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PKR 1000. Taksofonia 3655 i 3662. Informacja PKP 1187. Zegarynka 06. Informacja pocztowa 09 i 03. Zamiejscowe 00 Komenda MO 2516 IKP 33-41, 33-42, 18-07

To i owo z Bydgoszczy

Wiosna i 1 Maj



Dziś wielkie święto! Wzdłuż ul. Generalissimusa Stalina wyrósł las białych masztów z chorągiewkami i mienią się w słońcu czerwone transparenty. Tegoroczny dzień 1 Maja przywitała Bydgoszcz w godowej szacie wiosennej. Trasę pochodu przeczłonek dekoracji, zrobionych ludzkimi rekoma, zdobią naturalne — pierwsze liście o delikatnym, przyjemnym odcieniu zieleni. Nie może być piękniejszej oprawy dla manifestacji Pierwszomajowej niżeli ta, którą stwarza sama wiosna.

Bydgoszczanie! „To i owo” prosi Was jednak o jedno: na miejscach zbiorów nie deptacie trawników, wzdłuż ulic nie łamcie konarów drzew czyniąc z nich „balkony” do obserwowania pochodu. 1 Maja jest dniem radosnym i nie godzi się w nim czynić krzywdy wiosennej zieleni.

Chwalimy



Miło jest chwalić. Spacerując ulicami miasta zauważyliśmy wiele pomysłowych dekoracji 1-Majowych. Obrazują one nasze pokojowe budownictwo i solidarność z masami pracującymi całego świata.

Wśród efektownych dekoracji zdołać się w sklepie bardzo podoba się, nam makietą w sklepie nr 1 Centrali Odzieżowej przy Al. 1 Maja oraz prawdziwy „majstersztyk” sztuki cukierniczej — górnik ślaski w wystawie cukierni „Cristal”. Kto nie widział, niech obejrzy.

Dyżury aptek na trasie pochodu 1-Majowego

W czasie pochodu 1-Majowego pełnić będą dyżury na trasie pochodu następujące apteki od godz. 8 do o-puszczenia najbliższych placów zbiorów ki przez zgromadzonych na pochod: Apteka nr 17 (ul. Sniadeckich 51), nr 15 (Pl. Bohaterów Stalingradu 1), nr 16 (ul. Dworcowa 48), nr 19 (Al. 1 Maja 91) oraz nr 13 (Al. 1 Maja 27). Ponadto aż do zakończenia pochodu czynna będzie apteka społeczna nr 101 (ul. Armii Czerwonej 14)

Uroczysta akademia 1-Majowa w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy

Biała sala Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy wypełniona do ostatniego miejsca. To przedstawiciele Partii, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji i władz, to robotnicy, przodownicy pracy, racjonalizatorzy bydgoskich zakładów pracy, to przedstawiciele społeczeństwa miejscowego i przodujący robotnicy województwa przybyli na uroczystą akademię 1-Majową.

Akademia rozpoczyna się. Oczy zebranych kierują się w tej chwili ku wspaniałemu udekorowanej scenie. Na tle wielkiego emblematu 1-Majowego, symbolizującego sojusz robotniczy i chłopski mas pracujących, na tle białej i czerwieni — odcinają się ustawione popiersia Prezydenta Bolesława Bieruta, Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina.

Za stołem przydzielonym miejscem są: I sekretarz KW PZPR Feliks Baranowski, sekretarz ekonomiczny KW PZPR Stanisław Grudziński, sekretarz rolny KW PZPR Zofia Staros, przewodniczący Woj. Kom. Kontroli Partyjnej Tadeusz Konarski, kier. Wydz. Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR Irena Lewońska, kier. Wydz. Organizacyjnego KW PZPR Alojzy Malicki, członek Egzekutywy KW PZPR plk. Urbanowicz, przewod. Prezydium WRN Józef Rakoczy, przewod. ORZZ Remigiusz Waberski, członek Egzekutywy KW PZPR Jan Leluch, red. naczelny „Gazety Pomorskiej” Andrzej Nowicki, członek Egzekutywy KW PZPR Antoni Nowakowski, dowódca OW Bydgoszcz gen. Bronisław Półturzycki, członek Egzekutywy KW PZPR Włodzimierz Ley, I sekretarz KM PZPR Zygmunt Matuszewski, przewodn. WKW ZSL Jerzy Rumianek, sekretarz WK SD Zbigniew Wrochno, przewodn. ZW ZMP Władysław Krupka, sekretarz ZO TPRP Edward Mańkowski, przewodn. ZW LK Maria Wolkowa, przewodn. ZO ZSCh Franciszek Bleja.

Obok nich miejsca w prezydium zajmują: Stanisław Wiese — przewodnik pracy PGR Mrozowo, Tadeusz Białożyński — przewodnik pracy PGR Lubostrój, Józef Rachut — przewodnik pracy PZBM, Wojciech Czapczyk — przewodnik pracy PKP, inż. Kędzierski — przewodn. NOT, szef. Stank — przewodnik wyszkolenia bojowego WP, Maria Reszewska — przewodnica pracy ZWSI A4, Stefan Compa — przewodnik spółdzielni produk. Kosowo pow. Świecie, Bolesław Mazurek — przewodnik spółdz. produk. Nowy Dwór pow. Bydgoszcz, Stanisław Piński — przewodnik spółdz. produk. Jądrowice pow. Włocławek i Barbara Wośnina — przewodnica nauki.

Reprezentacyjna orkiestra wojskowa gra hymn narodowy i „Międzynarodówkę”. Potężnie brzmi melodia rewolucyjnej pieśni. Płynnie przez salę i ustokrotnionym echem odbija się od ścian teatru.

Na okrytej czerwonym pluszem trybunie staje przewodn. Woj. Komitetu Obchodu 1 Maja Remigiusz Waberski, aby w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Obchodu 1 Maja zagać uroczystą 1-Majową akademię. Po nim na trybunie wchodzi I sekretarz KW PZPR Feliks Baranowski i wygłasza referat o okolicznościowy.

„Dzień 1 Maja jest radosnym świętem dla tych wszystkich, którzy zrzucili z siebie jarzmo kapitalistycznego wyzysku i ucisku, którzy w twórczym wysiłku budują nowe, piękniejsze, radośniej-

sze i szczęśliwsze życie — mówi I sekretarz KW PZPR. Kraje demokracji ludowej, a wśród nich i Polska będą obchodzący dzień 1 Maja w świadomości swych wielkich sukcesów.

Nie poszły na marne trudy i znoje, nie poszły na marne walki tych, którzy za wyzwolenie społeczne i narodowe gnili w kazamatach, nadstawiali piersi pod kule carskich zandarmów, granatowej policji i hitlerowskiego gestapo.

Upłynęło 7 lat — mówił dalej ob. Feliks Baranowski — od pierwszego święta 1-Majowego, które obchodziliśmy w Polsce Ludowej. Okres tych 7 lat — to okres wielkiego wysiłku klasy robotniczej, mas chłopskiej i inteligencji. W ciągu 7 lat naród nasz dźwignął kraj z ruin i popielisk wojny i przystąpił do budownictwa socjalizmu.

Osiągnięcia tych 7 lat podsumowane są w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który jest wyrazem siły i zwartości naszego narodu.”

Sekretarz Baranowski omawia sukcesy naszego przemysłu, osiągnięcia w rolnictwie, w życiu kulturalnym, w dziedzinie oświaty i rozmach budownictwa socjalistycznego. Dalej wskazuje na źródła naszej siły. Są nimi szlachna polityka i kierownictwo naszej Partii, przyjaźń z bratnimi narodami radzieckimi, braterska współpraca z krajami demokracji ludowej, jest nim nasz udział; w światowym obozie pokoju i socjalizmu.

Słowa I sekretarza Kom. Wojew. PZPR głuszy burza trwających długo oklasków. Rytmicznie uderzają robotnicze dłonie. Niesie się potężny okrzyk: „STALIN — BIERUT — POKÓJ!”

Mówca wymienia załogi fabryk, zespoły robotnicze, które przyjąwszy na siebie zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja —

z honorem je wypełnili. Padają nazwiska robotników, kobiet, chłopów, młodzieży, inżynierów. Padają nazwy przodujących w realizacji zobowiązań zakładów pracy, warsztatów, nazwy gromad spółdzielni produkcyjnych i PGRów.

Z kolei naświetla mówca sytuację międzynarodową.

„Narody nie wykreśliły jeszcze ze swoich pamięci wszystkich okropności niedawno minionej wojny — i dzisiaj znowu zmuszone są walczyć przeciwko groźbie nowej wojny światowej, przygotowywanej przez amerykańskich i angielskich imperialistów”.

„Ale... „dla sprawy pokoju, sprawy która decyduje o przyszłości następnych pokoleń, o ich szczęśliwym i radosnym życiu, warto poświęcić i oddać wszystkie nasze siły, warto ponosić wiele wyrzeczeń”.

Przemówienie I sekretarza KW PZPR raz po raz przerywały burzliwe, długo nie milknące oklaski. — „Kiedy mówca skończył — znów zerwały się okrzyki: „Niech żyje sojusz robotników i chłopów”, „Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!”, „Niech żyje Wielki Stalin”, „Po-kój, Po-kój, Po-kój!” — skandowali zebrani.

W dalszym ciągu uroczystej akademii przewodniczący WRN w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta dekorując srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi 10 przodujących w walce o podniesienie produkcji nojnej członków spółdzielni produkcyjnych woj. bydgoskiego.

I znowu rozbrzmiewa melodia — „Międzynarodówki”.

W drugiej części akademii reprezentacyjny zespół pieśni i tańca OW Bydgoszcz wykonał poemat symfoniczny Maklakiewicz, a zespół Teatrów Ziemi Pomorskiej wystawił pomysłowy montaż sceniczny pobra Janusza Mankiewicz, pt. „1 Maja”.

Z życia Str. Dem.

We wszystkich miastach i miasteczkach województwa bydgoskiego odbyły się uroczyste zebrania i akademie Pierwszomajowe Stronnictwa Demokratycznego.

W Bydgoszczy uroczystą akademię w sali WK zagał przewodniczący M i PK kol. red. J. Zagierski. Referat wygłosił sekretarz M i PK kol. Jan Bogacki.

Stoiska książek i koła szczęścia dzisiaj urządził „Dom Książki”

Jak corocznie w dniu 1 Maja pracownicy „Domu Książki” wyruszają z książką na ulice miasta. Książki o walce międzynarodowego proletariatu znajdują się zarówno na trasie pochodu, rozprowadzane przez 150 kolporterów ulicznych, jak w miejscach wszelkich skupisk i zgromadzeń — na stoiskach ulicznych.

W Bydgoszczy czynnych będzie 12 stoisk z książkami w następujących punktach: Al. 1 Maja, Al. Mickiewicza, Pl. Zjednoczenia, Pl. Piastowski, ul. Dworcowa, Pl. Bohaterów Stalingradu, Pl. Poznański i ul. Szubińska. Poza tym 6 księgarń „Domu Książki” wystawi stoiska przed swoimi lokalami, które będą w czasie pochodu otwarte.

W godzinach popołudniowych na terenach, gdzie przewidziane są zabawy ludowe, a mianowicie w Lesie Gdańskim oraz w lasku przy Nakielskiej pracownicy „Domu Książki” urządzią 8 stoisk oraz 4 „koła szczęścia” z książkami. Wśród stoisk znajdują się specjalne z książkami o tematyce dziecięcej. Stoiska na zabawach czynne będą do godziny 20.

O 19.30 przedstawienia w teatrze

Przypominamy czytelnikom naszym, iż od dziś przedstawienia w Teatrach Ziemi Pomorskiej rozpoczynają się będą punktualnie o godzinie 19.30, natomiast popołudniówki niedzielne o godzinie 16. Nowy termin wprowadzony zostaje równocześnie w Bydgoszczy i Toruniu.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE MŁODYCH LITERATÓW
Zebranie Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich odbędzie się w sobotę 3 maja o godzinie 18 w sali Związku Pracown. Sztuki i Kultury (ul. Janka Krasińskiego 14). Zaprasza się członków i sympatyków.

Informator Pierwszomajowy

Popisy artystów i zabawy

W związku z dzisiejszym Świętem Pracy odbędą się wiele różnorodnych imprez:

O GODZINIE 6 orkiestra DOW, KBW, pocztowa i kolejowa przejdą ulicami głównymi naszego miasta.

O GODZINIE 8 na placu przy ul. Szubińskiej odbędą się występy artystyczne, w których wezmą udział: artyści PTZP, Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych oraz zespoły artystyczne zakładów pracy

O GODZINIE 10 manifestacja 1-Majowa na ul. Gen. Stalina przed gmachem KW PZPR.

GODZINA 16 — zabawy ludowe oraz występy artystyczne w lasku przy ul. Nakielskiej i w lesie gdańskim. Na miejscu również zabawy dla dzieci. Dojazd tramwajami od godziny 15 do 24. O godzinie 20.30 będą wyświetlane filmy. W razie nie

pogody zabawy odbędą się w sali ORZZ, BTW, Domu Drukarza i świetlicy PZBM ul. Leśna.

W czasie pochodu jak i na miejscach zabaw czynne będą kioski z napojami, jedzeniem i kwiatami. Poza tym „Dom Książki” będzie sprzedawał książki.

Odpowiedzi PRAWNIKA

(b) A. M., Gołuszyce. W sprawie maszyn należy zwrócić się do prezydium powiatowej rady narodowej. Jeżeli posiadacie są w złej wierze, to powinien Pan otrzymać maszyny.

Komunikujemy, 2789
iz biura i magazyny
Wojewódzkiego Oddziału „Światoty Pracy”
w Bydgoszczy czynne będą
z dniem 2 maja 1952 od godz. 7-mej do godz. 15-tej w soboty od godz. 7-mej do 13-tej.

PRACOWNICY POSZUKIWANI
PIEKARZY I CUKIERNIKÓW przyjmie od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców Koszalin, ul. Jana z Kolna 8. (2645k)

3 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do różnorodnych prac laboratoryjno-doświadczalnych zatrudni od zaraz Zakład Fizyko-Chemicznej Technologii DREW na Instytutu Badawczego Leśnictwa. Zgłoszenia: Bydgoszcz, ul. Fordońska 116, godz. 8—15. (2790g)

SKŁADACZY RĘCZNYCH (ZECERÓW) poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia Dział Kadr IKP — Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 18. (w 24)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową — Hieronim Węglerski, Włocławek, Wyzwolenia 6. (2604k)

PRZYBLAKAŁ się wilk odebrać — Bydgoszcz, ul. Tucholska 1-4. Po trzech dniach uważam za własność. (2801g)

ZGUBIONO kartę meldunkową — Romuald Jakubowski, Piła, ul. Orzeł 85 m. 6. (2689)

ZGUBIONO legitymację szkolną Technikum Budowlanego nr 386. Danuta Makowska. (2794g)

ZGUBIONO kartę meldunkową Weronika Włodarska ur. 1891. — Bydgoszcz, Poznańska 7. (2749g)

KUPNO

SETKĘ stan dobry — opisem, ceną, kupię, Praga, Gdańska 74. (2795k)

TANŹSZE różne meble używane do pokoju kuchnia kupię, Oferty IKP — Bydgoszcz „2792”. (2792g)

MOTOCYKL w dobrym stanie kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „2799”. (2799g)

MLEKO w proszku kupię jemy w każdej ilości. — Bydgoszcz, Unii Lubelskiej 3 — wytwórnia. (2690)

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowe czasopisma korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. (2710k)

ROŻNE

DOM ze składami centrum 80.000, 1/4 domu ze składem 18.000, domek — kościelna wioska 9.000, plac 1500 m kw. (Wilczak) gospodarstwo sprzeda, wydzierżawi, poszukuje do kupna pośrednictwo — Bydgoszcz, Sniadeckich 48. (2791g)

OSOBIE starszej bez bliższej rodziny za zapis nieruchomości dam utrzymania i opiekę. Oferty IKP Bydgoszcz „2680”. (2680g)

POSADY WOLNE

POMOC domowa potrzebna. Bydgoszcz, 24 Stycznia 6-4 (lewa strona). (2748g)

WAFLARZ do wypieku andrutów potrzebny zaraz. Fabryka „Pomorzanki” Bydgoszcz, Al. 1 Maja 143. (2793g)

SPRZEDAŻ

MAYERA leksykon sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „2687”. (2687)

PSA alzackiego czarnego sprzedam. Bydgoszcz, ul. Cmentarna 22. (2796k)

ŁÓŻKO z materacem, lustro sprzedam. Bydgoszcz, Dworcowa 31-5. (2800g)

SZAFKA, stół, bielizniarkę komódę, koszykowe łóżeczko dla niemowląt — sprzedam. Bydgoszcz, ul. Skwarna 12 (Wilczak). (2782)

POKOJE

SAMOTNĄ na wspólny pokój przyjmę. Oferty — IKP Bydgoszcz „2787”. (2787g)

POKOJU POSZUKUJĄ

SAMOTNA poszukuje pokój u meublowanego. Oferty do IKP Bydgoszcz „2798”. (2798g)

MALŻENSTWO bezdzietne poszukuje pokoju kuchnią — zwracamy koszt remontu. Wiadomość: IKP Bydgoszcz. (2788g)

DZIERZAWY

WYDZIERŻAWIĘ działkę 3750 m lub mniej. Zgłoszenia Dolina 32 (warsztat szewski). (2783)

WYDZIERŻAWIĘ małe gospodarstwo 9 ha, sad, zabudowanie, 2 godziny od Warszawy, przy szosie — najchętniej ogrodnikowi. Oferty — Toruń, Stowackiego 63-1. (1215)

WEZMĘ w dzierżawę względnie kupię małe gospodarstwo z większym sadem owocowym i zabudowaniami. Oferty IKP Bydgoszcz „2677” (2677g)

o naszym b'nserentów
Zawiadamiamy, że również wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe przyjmują ogłoszenia (1000) do naszego pisma. ADMINISTRACJA i Usirowane Kuriera Polskiego

Papier biały gazet rot. nat ki VII, 50 g, 94 cm. E-III-10066

Czyn Pierwszomajowy

W głębinach śląskich kopalń, w mrocznych przodkach, w wilgotnych sztolniach i filarach trwa szlachetne współzawodnictwo o tytuł najlepszej załogi w przemyśle węglowym, o tytuł przodującego górnika. Czyn Pierwszomajowy wyzwolił nowe zasoby energii, zwiększył wydobywanie węgla, dźwignął w górę wskaźniki wykonania planów. Najlepsi górnicy Polski — Markiewka, Błaut, Bożek, Filak meldują o przekroczeniu norm, biją rekordy pracy, zagrzewają swym przykładem innych, realizują z honorem odpowiedzialne zadania trzeciego roku Sześciolatki.

Tuż za nimi kroczy wielotysięczna rzesza braci górniczej, jak zwykle ofiarnej i pełnej poświęcenia, jak zwykle świadomej swych zadań i swych obowiązków.

Przez cały zadymiony Śląsk, z kopalni do kopalni, z „Eminencji“ do „Bielszowic“, z „Czerwonej Gwardii“ do „Wujka“, z „Prezydenta“ do „Chorzowa“ biegnie potężne, górnicze zawołanie: Więcej węgla dla przemysłu, dla martenów, stalowni i hut! Więcej węgla dla palenisk parowozów, dla kotłów okrętowych, dla zakładów energetycznych! Więcej węgla dla realizacji Planu Sześcioletniego, największego przedsięwzięcia Polski Ludowej, wspólnego dzieła całego narodu! Zwiększonym wydobywaniem, wzmożoną pracą, spotęgowanym wysiłkiem czcimy dzień 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludzi, walczących o pokój, demokrację i socjalizm!



Radośnie dźwięczą murarskie kielnie na budowach MDM, na rusztowaniach Nowej Huty, Muranowa, Młynowa, Ochoty. Szumią betoniarki, skrzypią dźwigi, pracują ogromne kopaczki. Polska to jeden wielki plac budowy. Od Szczecina po Rzeszów, od Białegoostoku po Katowice rosną nowe bloki mieszkalne, nowe fabryki, teatry, szkoły, szpitale. Niebo przesłaniają chmury ceglano-pyłu, wznoszą się w górę tumany wapna, strzelają ramiona żelbetonowych konstrukcji.

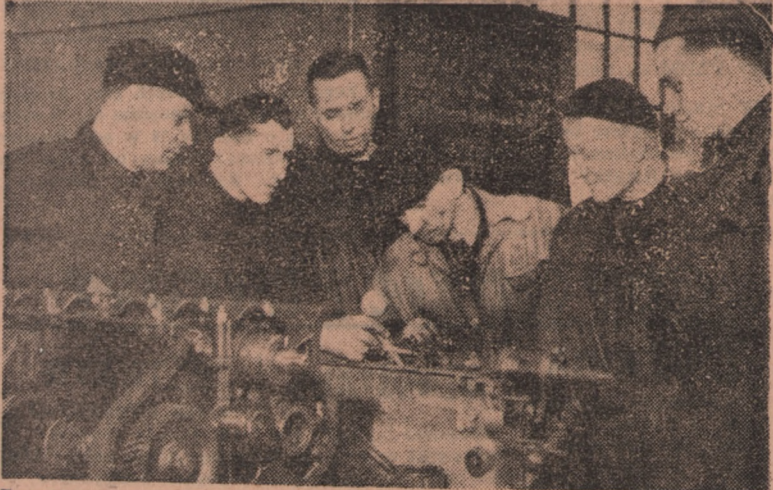
Na stanowiskach murarzy i cieśli, hen! pod warszawskim niebem trzepoczą czerwone proporczyki Pierwszomajowego Zaciągu. Kwitnie współzawodnictwo, trwa zacięty, nieubłagany wysiłek z czasem. Pełna zapału i entuzjazmu młodzież budowlana, starzy, doświadczeni murarze, przodownicy pracy, dłużejletni fachowcy, cała, ogromna armia budowniczych naszej Ojczyzny realizuje z honorem zobowiązania, podjęte dla godnego uczczenia Pierwszomajowego Święta.

Dzięki nim — na wiele dni przed terminem zakończono budowę szeregu jasnych, wspaniałych gmachów, w których ludzie pracy będą mieszkać i uczyć się, pracować i odpoczywać. Dzięki nim — wzrasta tempo budowy nowoczesnych osiedli robotniczych, pięknych przedszkoli, ogromnych biurów, ośrodków zdrowia, domów kultury. Dzięki nim — jeszcze piękniejsza staje się Warszawa, wstająca z aruzów i zaliszcz do nowego, radosnego życia.

Dobiegają końca siewy wiosenne. Dziesiątki tysięcy mieszkańców gromad wiejskich, gospodarzy indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych melduje o zakończeniu kampanii siewnej w terminie krótszym, niż zaplanowano oraz zaciąga warty na cześć 1 Maja, podejmując dodatkowe zobowiązania w zakresie podniesienia wydajności swej pracy i przedterminowego ukończenia robót polowych przy siewach i sadzeniu roślin okopowych.

Wież polska wielkimi krokami odrabia wielowiekowe zacofanie, chłopcy pracujący robią wszystko, aby zmniejszyć dysproporcje, zachodzące między tempem rozwoju gospodarki rolnej, a tempem rozwoju przemysłu, aby dogonić miasto, aby zwiększyć wydajność z hektara. Coraz powszechniej stosuje się nowoczesne metody uprawy roli, przechodzi na formy pracy kolektywnej, opiera na doświadczeniach Miczurina i Łysenki, na przykładzie przodującego rolnictwa radzieckiego.

Banderie chłopskie, które w dniu dzisiejszym przejdą odświętnie przybranymi ulicami miast, przekażą klasie robotniczej, rzemiosłu i inteligencji radosny meldunek: dźwigamy na wyższy poziom gospodarkę rolną, zwiększamy plon z hektara, podnosimy urodzaj! Nie zabraknie chleba dla budowniczych Warszawy i Nowej Huty, dla górników Śląska i włóknarzy Łodzi, dla metalowców Wrocławia, dla robotników Żerania, Kędzierzyna, Andrychowa!



Rzemiosło indywidualne i uspołecznione nie pozostało w tyle, lecz towarzyszy klasie robotniczej w jej marszu do socjalizmu, włączyło się spontanicznie w nurt pierwszomajowych zobowiązań. Załogi rzemieślniczych spółdzielni pracy przekraczają normy, oszczędzają surowiec, obniżają koszty własne, walczą o wysoką jakość produkcji. Rzemieślnicy indywidualni podejmują zobowiązania różnej treści, wykluwając z poszczególnych ogniw wielki Czyn Produkcyjny polskiego rzemiosła.

Do realizacji ich przystąpiono natychmiast po wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta. Realizują je szewcy i krawcy, mechanicy i malarze, cieśle i kołodzieje, bednarze i malarze, rzemieślnicy wszystkich branż. Biorąc przykład z klasy robotniczej zwiększają ilość i podnoszą jakość produkcji swych warsztatów godnie witając dzień 1 Maja, dzień święta wszystkich ludzi pracy, wykazując, że coraz lepiej rozumieją swą rolę w nowym ustroju społeczno-gospodarczym, że coraz pełniej i świadomiej współuczestniczą w wielkim dziele budowania nowej Polski, Polski ludu pracującego miast i wsi.

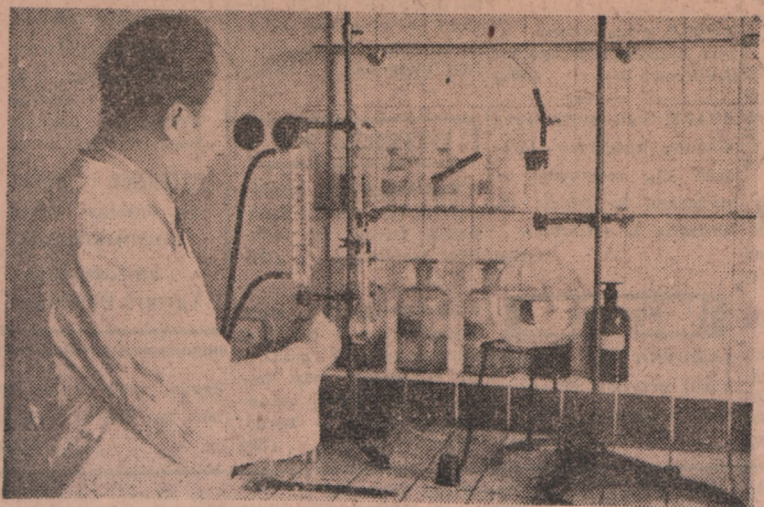
Nie zabraknie więc rzemieślników w dzisiejszym pochodzie.

Wspólnie z klasą robotniczą i chłopstwem przejdą ulicami miast, niosąc meldunek o wywiązaniu się ze swych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, których wartość idzie w miliony złotych.

Przy ogniu wielkich pieców ogromnych stalowni, w kuźniach potęgi i siły Rzeczypospolitej, w tysiącu fabryk i warsztatów tętni intensywna, pokojowa praca, którą załogi witają dzień Pierwszomajowego Święta. Hutnicy stosują szybkościowe wytopy, skracają czas remontu pieców, dają więcej surowki i stali dla wykonania zadań Planu Sześcioletniego. Metalowcy stosują szeroko szybkościowe skrawania metali, wykorzystują w pełni park maszynowy, zwiększają produkcję maszyn dla przemysłu i budownictwa, dla rolnictwa i komunikacji. Energetycy i włókniarze, kolejarze i stocznioy, robotnicy przemysłu samochodowego i traktorowego, setki tysięcy i miliony ludzi wprowadzają i opanowują nową technikę, korzystają ze zdobyczy przodującej techniki radzieckiej, rozwijają ruch nowatorów i racjonalizatorów.

Czyn Pierwszomajowy stał się potężną dźwignią produkcji, wspaniałą bronią w walce o realizację trudnych i poważnych zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego. Wyzwolił nowe zasoby sił, odkrył źródła świeżych rezerw, nasilił tempo pokojowego budownictwa. Ogarnął całą Polskę, zmobilizował masy pracujące do zwiększenia wysiłku, w tysiącach fabryk i warsztatów załopotał czerwonymi proporczykami wart produkcyjnych Pierwszomajowego Zaciągu.

Dał naszej gospodarce narodowej dodatkową produkcję o wartości wielu setek milionów złotych, przyczynił się do pomnożenia sił naszego kraju, wzmocnił jeszcze bardziej front walki o pokój, postęp i socjalizm.



Przedstawiciele inteligencji, pracownicy instytucji państwowych, pracownicy kultury i nauki, nauczyciele, lekarze, artyści nie pozostawili bez echa wezwania załogi Pajawagu. Odpowiedzieli na nie podjęciem szeregu poważnych zobowiązań, wzmożonym wysiłkiem mózgow, zwiększeniem tempa pracy.

Zaciągając Warty Pierwszomajowe, stając w Pierwszomajowym Zaciągu inteligencja polska udowodniła raz jeszcze, że wie dobrze, gdzie znajduje się jej miejsce, że świadoma jest swych zadań i obowiązków.

Inżynierowie i technicy, naukowcy i profesorowie meldują o wykonaniu podjętych zobowiązań, o osiągnięciu nowych sukcesów na polu techniki, o stałym zacieśnianiu się współpracy z robotnikami, o powstawaniu robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich, o dokonaniu nowych odkryć, usprawnień i wynalazków.

Rośnie i potężnieje Czyn Pierwszomajowy. Wykuty wspólnym wysiłkiem całego narodu, złożony z tysięcy poszczególnych ogniw ogarnął całą Polskę, rozszerzył się na wszystkie zakłady pracy, przeszedł przez miasto i wieś, dotarł do robotników i chłopów, rzemiosła i inteligencji.

Będąc najlepszą i najpiękniejszą formą uczczenia Święta 1 Maja stał się jednocześnie dźwignią rozkwitu i wzrostu sił naszej Ojczyzny, motorem wielu wspaniałych zwycięstw i osiągnięć produkcyjnych, ważnym czynnikiem utrwalenia pokoju na całej kuli ziemskiej.

